

Nowy system operacyjny Vista, zaprezentowany właśnie przez Microsoft, nie powala na kolana, za to nowy MS Office 2007 może zaspokoić oczekiwania najwybredniejszych użytkowników komputera.

{-----Podział sekcji (ciągły)-----}

{Zaznacz /Format/Kolumny/ dla zaznaczonego tekstu.}

Starzy wyjadacze komputerowi pamiętają doskonale złoty wiek branży – targi komputerowe w Warszawie, nie mówiąc już o zagranicznych, budziły emocje. Wprowadzenie na rynek ulepszonej wersji byle elektronicznego kalendarza czy arkusza kalkulacyjnego było określane mianem wydarzenia fetowanego bankietem w najdroższym hotelu. Było, minęło. Spowszedniało. Paradoksalnie: komputery ma wedle ostatnich danych 45 proc. gospodarstw domowych w Polsce, a targów w Warszawie – z braku zainteresowania – już nie ma i trzeba naprawdę czegoś wielkiego, by zaciekać tym kogokolwiek poza prasą specjalistyczną.

Są wszakże momenty, gdy tematyka komputerowa trafia na pierwsze strony gazet i do dzienników telewizyjnych. Tak było teraz, gdy Microsoft opublikował nowy system operacyjny, bez którego każdy komputer jest złomem. To on

właśnie odpowiada za kontakt człowieka z komputerem i komputera z Internetem, a także za działanie wszystkich innych programów w nim zainstalowanych.

W tym roku po długim wyczekiwaniu pojawił się system Windows Vista, następca Windows XP. Ale widać szefowie Microsoftu uznali, że to za małe wydarzenie – i dołożyli do tego premierę zupełnie nowej wersji najśłynniejszego i najpotężniejszego na świecie pakietu oprogramowania biurowego MS Office 2007. Do końca roku ma się pojawić 99 wersji językowych obu produktów – polskie są już w sklepach. Oznacza to, że całe środowisko pracy z komputerem, zwłaszcza w instytucjach, ulega kompletnej przebudowie. Z pewnością nie natychmiast, ale w ciągu jakichś dwóch lat. Swoje zrobi sama moda i chęć posiadania nowinek; nie mówiąc o tym, że kupując nowy komputer dostajemy Vistę wraz z nim.

{-----Podział sekcji (ciągły)-----}



{-----Podział strony-----}

{-----Podział sekcji (ciągły)-----}

Powstaje pytanie: co nam to da poza satysfakcją bycia trendy? Czy rzeczywiście Vista i MS Office 2007 warte są setki (patrz ramka) złotych? Dziś – mimo długiego okresu testowania – trudno jeszcze odpowiedzieć na to pytanie. Po prostu musi upłynąć trochę czasu, żeby wszystkie wady i zalety nowego oprogramowania stały się widoczne. Trochę jednak można o nich napisać już teraz. Zaczniemy od Visty. Pierwsze, co w systemie rzuca się w oczy, choć z pewnością nie najważniejsze, to fakt, że jest dużo ładniejszy od poprzedników, przy czym naprawdę widać to dopiero poczynając od wersji Premium. Co już ważniejsze – jest wyraźnie bardziej ergonomiczny: czytelne menu, dostęp do wielu opcji łatwiejszy niż dawniej. Specjaliści są zgodni, że system będzie też bezpieczniejszy i stabilniejszy; podobno z mora bardziej zaawansowanych użytkowników Windows XP, jaką jest konieczność przeinstalowywania systemu operacyjnego co 1–2 lata, przejdzie do historii. Za pomocą pewnego triku technicznego uzyskano także wrażenie dużej szybkości startu i wyłączania systemu (w istocie system nie wyłącza się całkowicie, ale w pewien sposób "zasypia", z którego to stanu błyskawicznie wraca do poprzedniej postaci – wedle danych Microsoftu start będzie o połowę krótszy, zaś obudzenie komputera zajmie ledwie 2 sekundy). Najbardziej zaawansowane zmiany będą zauważalne przede wszystkim dla tych użytkowników, którzy nabędą droższą i bogatszą wersję systemu. W wersji najtańszej trzeba się liczyć z koniecznością używania dodatkowego oprogramowania, nie ma w niej na przykład możliwości bezpośredniego wypalania płyt DVD, szyfrowania dysków czy korzystania z komputera do odbioru telewizji wysokiej rozdzielczości (te wyrafinowane bajery, przeznaczone oczywiście głównie dla miłośników zastosowań multimedialnych, są wbudowane w droższe wersje Visty). Jeśli użytkownik będzie miał ochotę obejrzeć – rzeczywiście niesamowite – efekty graficzne niedostępnego w wersji Basic interfejsu Aero, to też będzie musiał sięgnąć po programy innych firm. Zdecydowanie ładniejszy i wygodniejszy (a od Windows 3.11 w ogóle w systemie nieobecny) kalendarz i piękna książka adresowa – to w wersji podstawowej jednak w sumie trochę przymało...

Z zapowiedzi Microsoftu i przecieków wynikało, że system tworzone z silnym naciskiem na funkcje multimedialno-rozrywkowe komputera. Na razie zapowiedzi te okazały się trochę przesadzone; zgodnie mówi się, że Vista doskonale sprawdzi się w pracy biurowej czy naukowej, natomiast z rozrywką będą – przynajmniej na początku – pewne kłopoty. Nowa wersja ważnej dla tych celów części systemu, tzw. DirectX, okazała się nie w pełni zgodna z wyrobami innych firm – mogą być zatem problemy z uruchamianiem pod Vistą niektórych gier, zwłaszcza starszych. Problemy są także z bardzo reklamowaną funkcją kontroli rodzicielskiej, która miała młodym użytkownikom uniemożliwić dostęp do tych gier czy zasobów Internetu, które rodzice uznają za nieodosowne; rzecz w tym, że Vista blokuje bez ostrzeżenia wiele najzupełniej niewinnych gier dostępnych na Yahoo Games, AOL Games, RealArcade i nawet... na należącej do Microsoftu witrynie MSN. A dzieje się tak dlatego, że Vista wykorzystuje system ocen pedagogicznych ESRB, którego producenci gier – zwłaszcza mniejsi – po prostu nie stosują, bo nie muszą. Nie stosowano go też w licznych grach z dawnych lat, tymczasem Vista stwierdziwszy brak tej oceny po prostu blokuje użytkownika. Poważnym problemem są też wymagania sprzętowe Visty. Ocenia się, że spełnia je tylko 15 proc. dziś używanych na świecie komputerów.

{-----Podział sekcji (na następnej stronie)-----}

Lista klasy I Technikum Informatycznego

Dz	IP	nazwisko i imię	6	8	13	15	20	22	27	29	3	12	17	19	24	26	8	10	15	17	22	24	29
1.	1	Bidas Jarosław																					
2.	2	Bury Łukasz																					
3.	3	Chmiel Krystian																					
4.	4	Chotkowski Adrian																					
5.	5	Cienkiera Bartosz																					
6.	6	Cygan Jakub																					
7.	7	Gąsowski Grzegorz																					
8.	8	Jankowski Sylwester																					
9.	9	Kapusta Artur																					
11.	10	Kędzierski Wojciech																					
12.	11	Korona Michał																					
13.	12	Kozieł Daniel																					
14.	13	Krupa Mariusz																					
15.	14	Kucharczyk Katarzyna																					
16.	15	Kurzempa Piotr																					
17.	16	Myśliwski Kamil																					
18.	17	Niewójt Piotr																					
19.	18	Niekurzak Kamil																					
20.	19	Podczasi Łukasz																					
21.	20	Pokrzywa Dariusz																					
22.	21	Ptasiński Łukasz																					
23.	22	Sadło Łukasz																					
24.	23	Safin Paweł																					
25.	24	Siwek Tomasz																					
26.	25	Skuza Mateusz																					
27.	26	Stasiak Michał																					
28.	27	Stawiasz Kamil																					
29.	28	Stawiasz Krzysztof																					
30.	29	Stępień Paulina																					

{-----Podział sekcji (na następnej stronie)-----}

{-----Podział sekcji (ciągły)-----}

Komputer oznaczany z kolei jako Windows Vista Premium Ready PC to maszyna, która ma procesor minimum gigahercowy, co najmniej 1 GB pamięci RAM, napęd DVD, dobrą kartę dźwiękową i sieciową, bardzo szybki dysk twardy oraz wydajną kartę graficzną ze sterownikami WDDM (Windows Display Driver Model) zgodną z DirectX 9, wyposażony w co najmniej 128 MB własnej pamięci. A to "co lubią tygrysy" i co ma zapewnić pełny komfort użytkownikowi, to pamięć operacyjna jeszcze co najmniej o pół gigabajta

większa i karta graficzna z najwyższej półki. Te wymagania oburzają właścicieli komputerów, ale też rodzą nadzieje producentów, którzy zacierają ręce na myśl o zwiększonym popycie na nowy sprzęt. Na swojej stronie firma (<http://www.microsoft.com/>) udostępnia program, który pomaga zdiagnozować wyposażenie komputera i podpowiada, jaką wersję Visty można na nim zainstalować bez konieczności jego modernizacji. Reasumując Vista nie stanowi przełomu. Jeśli nie mamy zamiaru wymieniać komputera i

jesteśmy zadowoleni z Windows XP, to nie ma powodu, by instalować Vistę już dzisiaj, szczególnie że wiele programów użytkowych jeszcze wszystkich możliwości nowego systemu nie uwzględnia. Niewątpliwie jednak zdanie to w ciągu roku – dwóch przestanie być prawdziwe: od Visty (i jej następców) ucieczki nie ma – chyba że ktoś wybierze system operacyjny nie pochodzący z Redmond, na przykład Linuxa.

{-----Podział sekcji (ciągły)-----}

Natomiast Office 2007 to produkt przełomowy. Wprawdzie i tu można zauważyć, że przecież rzadko kto z posiadaczy dotychczasowej wersji (z 2003 r.) wykorzystuje więcej niż 15–20 proc. możliwości tych doprawdy niesamowitych programów (mówiło się, że Office 2003 nie potrafi tylko zawiązać krawata użytkownikowi), więc zwiększenie funkcjonalności pakietu nie powinno mieć większego znaczenia, ale byłby to sąd ludzi małego ducha. W pakiecie Office 2007 kompletnie przebudowano przede wszystkim interfejs – i

zrobiono to w sposób głęboko przemyślany, po zasięgnięciu opinii tysięcy testerów, z położeniem ogromnego nacisku na ergonomię. Zaawansowanych funkcji w pakiecie może zbyt wiele nie przybyło, ale wszystkie są teraz łatwo dostępne – w związku z czym użytkownik z pewnym zdumieniem może zauważyć możliwości, których istnienia w poprzednich wersjach się w ogóle nie domyślał. W dodatku ów nowy interfejs zachowuje się niejako inteligentnie, dostosowując automatycznie swój wygląd i udostępniane funkcje do tego, co użytkownik akurat robi. Skupmy się teraz na dwóch tylko programach podstawowej wersji pakietu (wersja najbogatsza – to już nie tylko kombajn biurowy,

ale prawdziwa fabryka i centrum zarządzania dokumentami!), czyli na procesorze tekstu Word i programie do tworzenia prezentacji biznesowych PowerPoint. Z nich najczęściej korzystają zwykli użytkownicy komputerów domowych. Nowy Word zapewnia nowe narzędzia formatujące i nowe funkcje obsługi grafiki, w tym narzędzia tworzenia wykresów i diagramów z obsługą obiektów trójwymiarowych, przezroczystości, cieni oraz innych efektów dających profesjonalny wygląd tworzonemu dokumentom. Nowe style i tematy umożliwiają szybką i łatwą zmianę ich wyglądu.

{-----Podział sekcji (ciągły)-----}

Word 2007 umożliwia też szybkie składanie dokumentów z często używanych, gotowych fragmentów treści – takich jak cytaty, ramki, strony tytułowe i inne elementy. Dzięki temu nie ma potrzeby wpisywania po raz drugi czegoś, co już wcześniej zostało przygotowane, a ponadto łatwiej jest zapewnić jednolitość wszystkich dokumentów powstających w firmie. Twórcom programu przyświecało więc hasło: poświęć więcej czasu na treść, formą zajmie się komputer.

Nowy Word znacznie także ułatwia wymianę dokumentów. Wreszcie bez stosowania dodatkowych narzędzi można pracę zapisywać w formacie PDF. Bardzo łatwo także analizować kolejne modyfikacje swojej pracy: nowy panel przeglądania zmian, złożony z trzech okienek, pozwala widzieć jednocześnie dwie wersje dokumentu z wyraźnymi oznaczeniami tekstów, które zostały usunięte, dopisane lub przeniesione. Funkcja inspektora dokumentu pozwala wykrywać i usuwać zbędne komentarze, tekst ukryty lub dane osobowe, aby uniknąć ujawnienia poufnych informacji po udostępnieniu dokumentu innym osobom.



W dokumencie programu Word można teraz umieszczać podpisy cyfrowe, chroniące go w wersji ustalonej przez autora przed modyfikacjami, a także oznaczać jako ostateczny, co zapobiega przypadkowym zmianom. Wprowadzono też zupełnie nowy format zapisu dokumentów, który oznacza znaczne zmniejszenie rozmiaru plików oraz poprawę możliwości odzyskiwania treści z plików uszkodzonych. Naukowcy z zadowoleniem powitają zapewne udoskonalony edytor równań matematycznych.

Gdy chodzi o PowerPoint 2007 – to choć w programie tym zapewne zasadniczych zmian nie jest tak dużo jak w Wordzie, to i w nim są istotne nowości. Wymieńmy tu choćby tworzenie dynamicznych wykresów. Znacznie zwiększono możliwości współdzielenia i współużytkowania stworzonych prezentacji w sieci, także w Internecie. Również w programie PowerPoint 2007 możemy teraz konwertować pliki do formatu PDF. Tzw. motywy pozwalają zmieniać wygląd i układ całej prezentacji jednym kliknięciem myszy. Zmiana motywu powoduje przy tym nie tylko wprowadzenie nowego koloru tła, ale również koloru wykresu, tabeli, schematu, czcionki, a nawet stylu list wypunktowanych w prezentacji. Wszystko to sprawia, że będzie ona miała jeszcze bardziej profesjonalny i spójny wygląd niż tworzona we wcześniejszej wersji programu, będzie ją można przy tym dużo łatwiej modyfikować i redagować.

W sumie – uwzględniając bardzo interesujące i niekiedy niezwykle możliwości pozostałych, nie omówionych tu z braku miejsca, programów pakietu – trzeba bez żadnej przesady stwierdzić, że Office 2007 wyznacza absolutnie nowy standard w kategorii pakietów biurowych. Standard, który przez kilka lat trudno będzie komuś pobić, a choćby i tylko wyrównać. Dlatego jeśli z zakupem Visty można jeszcze poczekać, to zakup Office'a – szczególnie z uwzględnieniem oferty Microsoftu dla sfery edukacji – jest niewątpliwie celowy. Tym bardziej że Office nie wymaga Visty.

Vista to dobra firma